

# Anielski Młyn miele pełną parą

Data publikacji: 30.11.2014 8:00

Zakończył się trzymiesięczny projekt warsztatów rytmicznych w Klubie Muzycznym Anielski Młyn w Cieszynie. Nieformalna grupa, która stworzyła to miejsce i projekt, pozyskała na ten cel dotację z programu grantowego FIO Śląskie Lokalnie, którego jednym z biur regionalnych jest Stowarzyszenie Cieszyńskiej Młodzieży Twórczej, które już ósmy rok realizuje w powiecie cieszyńskim inny lokalny program grantowy ? Działaj Lokalnie, ma więc w tym zakresie spore doświadczenie.

□

Z warsztatów rytmicznych skorzystało kilkadziesiąt dzieci i młodzieży z Cieszyna. – **Na moich warsztatach rekordowa jednorazowa ilość uczestników to było dziewiętnastu, nie licząc kadry organizacyjnej. Musieliśmy rozkręcać perkusję na najdrobniejsze elementy, żeby każdy miał na czym grać** – wspomina Artur Cygan znany w Cieszynie jako Dragon, pomysłodawca stworzenia Anielskiego Młyna. Do Anielskiego Młyna przychodzi różna młodzież. Ze szkoły muzycznej, ale nie tylko. Wszyscy, którzy chcą grać. Miejsce to jest czynne codziennie popołudniu, mniej więcej tak, jak kończą się lekcje w szkołach, około 15:00, 16:00. Można tu przyjść, spędzić czas, pograć na instrumentach, napić się kawy, herbaty. – **Przychodziła różna młodzież. Grali sobie i powstał zespół, który dzisiaj zagra swój pierwszy koncert** – mówił w piątkowe popołudnie 28 listopada, na ostatnich warsztatach realizowanych w ramach projektu Dragon. Po warsztatach zagrał zespół Trzy Piąte. Dzieci, które uczestniczyły wcześniej w warsztatach zagrały na bębenkach wspólnie z zaproszonym gościem, a występ sprawił wiele radości i występującym, i widzom.

O pomysł stworzenia miejsca, gdzie młodzież mogłaby się spotykać, uczyć się grać na instrumentach, spędzać wolny czas pisaliśmy we wrześniu - czytaj: [Nowe oblicze targowej](#) - **Projekt zrobiliśmy na próbę. Miałem wrażenie, że takie miejsce i takie warsztaty są potrzebne w Cieszynie dla młodzieży cieszyńskiej, która szlaja się po ulicach. Zrobiliśmy trzymiesięczną próbę i się okazało, że jest bardzo potrzebne** – mówi "Dragon" dodając, że równoległe do prowadzonych przez niego piątkowych warsztatów bębniarskich inna wolontariuszka, Kinga Krupska prowadziła w poniedziałki warsztaty teatralne. – **Później te warsztaty zaczęliśmy robić także na zewnątrz, wychodziliśmy z nimi do ludzi. Kinga poszła z tymi warsztatami do domu dziecka** – mówi "Dragon" wyjaśniając, że jednym z elementów warsztatów teatralnych były zajęcia pod hasłem zdemaskuj się. Dzieci robiły na nich maski – **swoje odlewy twarzy z gipsu, po czym malowały je tak, by wyrażały jakieś emocje. – Chodziło o to, żeby zdjąć te emocje, pogadać o nich** – wyjaśnia Dragon. To, że projekt faktycznie jest ciekawy i wartościowy potwierdza choćby fakt, że Telewizja Katowice mając zrobić program o projekcie FIO Śląskie Lokalnie musząc wybrać z realizowanych na terenie Województwa Śląskiego 130 projektów cztery wybrała właśnie cieszyńskie warsztaty w Anielskim Młynie.

Zakończył się projekt realizowany w ramach FIO Śląskie Lokalnie, co jednak wcale nie oznacza, że to koniec muzycznych spotkań w Anielskim Młynie. Chętna młodzież nadal może tutaj przychodzić. Są też nowe pomysły. - **Bardzo chcielibyśmy zrobić tutaj takie studio nagrań amatorskich, żeby te amatorskie kapelki, twórcy cieszyńscy mogli się nagrać. Bo nie mają się gdzie nagrywać. Studia są bardzo drogie. Jak zbierzemy pieniądze i sprzęt, to zrobimy tutaj takie studio, gdzie młodzi z okolicy będą mogli przyjść i uwiecznić to, co robią. Będziemy też nagrywać tutaj koncerty** – marzy Dragon.

Jak zatem działa Anielski Młyn? Niesamowicie! Wszystko na zasadzie społecznej pracy ludzi zaangażowanych w pomysł. W dodatku nie jest to żadna fundacja czy nawet stowarzyszenie, a po prostu nieformalna grupa ludzi chcących coś pozytywnego zrobić dla innych. - **Wszystko opiera się na wolontariuszach. To wolontariusze tutaj sprzątają, robią kawę, herbatę, pomagają opanować jakiś instrument, słowem – wszystko. Jako członkowie Klubu składamy się comiesięcznie minimum 17 zł. Z tego płacimy prąd, kupujemy struny do gitary. Czasem dokładają coś rodzice przychodzących na nasze zajęcia dzieci. Stoi zawsze kubeczek, do którego kto chce coś wrzuca** – wyjaśnia Dragon. Spytany, czy to wystarcza na opłacenie czynszu i prądu

zaprzecza. – ***Nie. Trzeba pracować na budowie i dokładać do tego. Ale myślę, że warto*** – mówi bez zastanowienia. – ***Niesamowicie pomaga nam też właściciel kamienicy, który przymyka oko na nie do końca zapłacony czynsz. W zasadzie co miesiąc mamy jakieś braki finansowe. Nie korzystaliśmy dotychczas z żadnej pomocy finansowej miasta. Wszystko jest takie bardzo niezależne. Ale jak nie będziemy dalej wyrabiać się finansowo, to trzeba będzie pomyśleć o założeniu jakiejś fundacji i szukać jakichś poważniejszych sponsorów*** – rozważa Dragon.

(indi)

